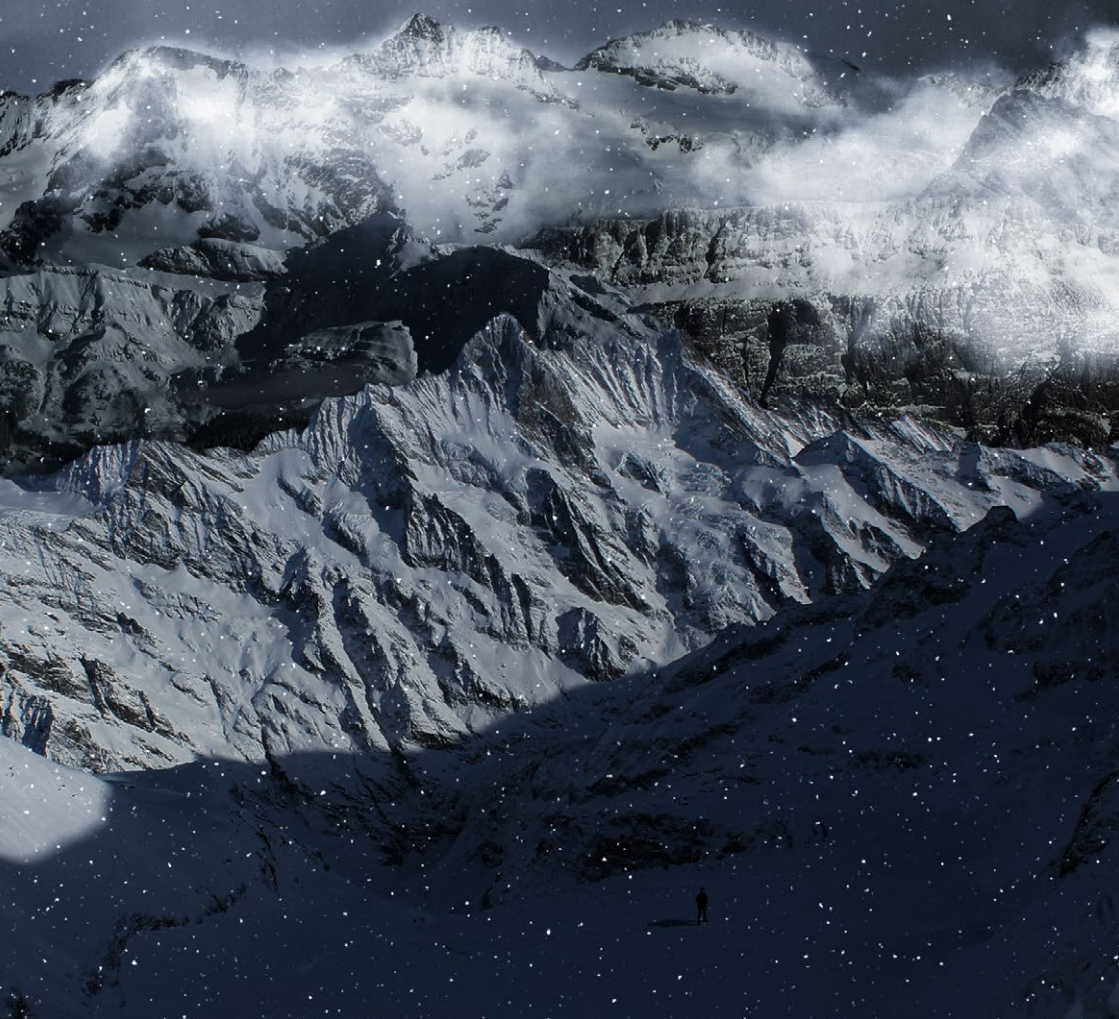


WRÓG Z PRZESZŁOŚCI

Przemysław Kałaska



WRÓG Z PRZESZŁOŚCI

Przemysław Kałaska

www.ksiazki-kalaska.eu

Zdjęcia na okładkę użyczyli: Christoph Hurni, Bernhard Siegl

Projekt graficzny okładki i skład: Łukasz Klepaczewski

ISBN 978-83-63661-02-1

Wyd. Fabryka Informatyki



Copyright © by Przemysław Kałaska, Warszawa 2013

Wszystkie prawa zastrzeżone.

Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadacza praw autorskich.

Słowo wstępu

Drogi czytelniku. Książka którą masz przed sobą wiele przeszła a jej kształt zmienił się znacznie względem pierwowzoru. Powieść rozwinąłem od czasu ukończenia pierwotnej wersji dodając nowe rozdziały dzięki którym poznający historię zaszczutej Dorotki, heroicznego Przemka oraz tajemniczego i budzącego grozę Roberta będą w stanie w pełni zasmakować w klimacie Wroga z Przeszłości. Dzięki modyfikacjom poruszyłem również w książce wiele wątków ubogacających postaci bohaterów które nie były obecne w wersji pierwotnej. Teraz mam więc ten zaszczyt by zaprosić cię drogi czytelniku do zapoznania się z historią która być może miała szansę się wydarzyć w niedalekiej przeszłości...

Opowieść tę pragnę zadedykować Dorocie mej muzie i drogiej przyjaciółce z czasów gimnazjum.

Pragnę również podziękować wszystkim którzy przyczynili się do publikacji niniejszej powieści:

Tomaszowi Markowskiemu recenzentowi. Oraz wszystkim innym których rady pomogły w rozbudowaniu i ubogaceniu książki.

Łukaszowi Klepaczewskiemu ([disign](#)) który udzielił nieocenionego wsparcia i pomocy w stworzeniu okładki oraz składu.

Krzysztofowi Biernatowi wydawcy oraz osobie budującej marketingowe wsparcie książki.

Bramowi Stokerowi którego książka „Dracula” stała się inspiracją.

Oraz osobom udostępniającym grafiki i zdjęcia użyte do stworzenia okładki

[Christophowi Hurni \(chrchr_75\)](#) i [Bernhardowi Siegl \(Burtn\)](#).

Osoby chętne do podzielenia się swoimi wrażeniami odnośnie książki, postaci i świata "Wroga z Przeszłości" zapraszam do korespondencji mailowej pod adresem:

opinie.ksiazkikalaska@gmail.com

1. Zauroczenie

Dorota zbudziła się wczesnym rankiem, miała mętlik w głowie. Ten nowy chłopak... chyba Robert, tak to było jego imię. Zmienił jej życie diametralnie. Boże ! Była zakochana. Tak ona, klasowy kujon, nie zajmujący się niczym prócz nauki !? Nie do wiary, ale miała go na talerzu, mimo że chodził z największą laską a zarówno największą zdziwą w szkole. Dorota zaczynała pierwszy rok studiów a tyle się wydarzyło. Liceum zdawało się teraz odległą przeszłością. Cała poprzednia szkoła sprzymierzyła się przeciw niej i uczyniła z jej życia koszmar. Opieka nad babcią dobiła Dorotę. Mimo to lubiła staruszkę, zawsze pogodną pomimo choroby. Potem nadszedł sądny dzień. W niedzielę o 8 rano zaszokowana dziewczyna znalazła ciało babki w salonie. Na jej ustach malował się grymas bólu i bezsilności, którego Dorota nigdy nie zapomni. Ale co było, to już nie wróci a teraz są ważniejsze sprawy niż rozmyślanie o przeszłości. Młoda studentka powinna przygotować się na zajęcia. Szczególnie, że ma zamiar przyjść wcześniej by spotkać Roberta. Naturalnie on nie

może wiedzieć, że Dorota za nim szaleje, do czasu aż zaczną być parą. Robert to smaczny kąsek dla większości dziewczyn z roku. Jest przystojny, umięśniony i ma dużo pod sufitem a ponadto jest zabawny. Zdawało by się, że nie czuje do niej specjalnego sentymentu gdyby nie wczorajszy list, który doręczono Dorocie tuż po zajęciach. Oczywiście mogły być to żarty lecz serce wskazywało na co innego, a zresztą styl listu nie wskazywał by to nie było coś poważnego. Dorota była pewna swych uczuć, ale czy list mówi prawdę? Czy naprawdę ją zauważył pośród wielu zapewne ładniejszych dziewczyn? Taką cichą myszkę. Kujonka, z którego wszyscy kpią. Najstaranniej jak mogła nakładała na twarz delikatny makijaż. Nie chciała aby był zbyt wyrazisty lub wyzywający bo nazwano by ją wtedy dziwką i zapewne pogrzebało by to jej szansę wobec Roberta. Tak, tego kochanego Roberta, który nigdy jej nie uraził czy nie urągał jej przed grupą. Potem zbliżał się czas doboru sukienki, która nie mogła być za zwyczajna bo wówczas nazwano by ją oberwańcem, ale nie mogła być również za uroczysta bo świadczyło by to, że zadurzyła się w kimś. Tak to prawdziwy dramat dobrze ułożyć sukienkę i makijaż. Przy jej pozycji nie ma się zbyt wielu możliwości, a wpadnięcie w oko

chłopakowi graniczy z cudem. Musiała celować jak snajper, ale nie miała za dużo czasu. Zbliżała się godzina wyjścia a łóżko jeszcze nie pościelone, książki nie spakowane i brzuch dopomina się o swoje. Trzeba się śpieszyć, tego to mogła być pewna. Czasu było coraz mniej. Jednak zdążyła. Już szła szerokim chodnikiem prowadzącym ją ku przeznaczeniu. Dotarła do celu acz nie spotkała Roberta tam gdzie mogła się go spodziewać. Nie było go na placu, ani z kolegami. Wpadła na niego w piwnicy i tego się nie spodziewała, ale jak mogła w ogóle wierzyć, że coś się wydarzyło, że coś zaiskrzyło. Ona... Klasowy kujon i Robert kapitan szkolnej drużyny grającej w kosza. To było głupie. Wszystko co rano wydawało się możliwe a nawet prawdziwe było teraz totalną głupotą. Robert stał tam, ale jego usta wmieszane w usta jego ex dziewczyny ukrywały taniec ich języków. Rano myślała, że ma go na talerzu ale to było tylko fatalne zauroczenie. Miała ochotę chwycić ją i rozerwać na strzępy, ale opanowała się i wyszła bez słowa nie przerywając im. Wiedziała, że jego oczy podążają za nią ale nie odwróciła się. A jednak nie był takim skończonym dupkiem za jakiego go miała. Nikt się o tym nie dowiedział. Po południu wydarzyła się kolejna nieprzewidywalna rzecz. Jeden

z nauczycieli oświadczył ze smutkiem w głosie, że uczennica została pogryziona przez psa wilczura i przebywa teraz na ostrym dyżurze w szpitalu. Z niebywałą euforią Dorota przyjęła wiadomość, bo była to ta sama dziewczyna, którą nakryła w uściskach Roberta dziś rano. Podobno pies zaatakował jej szyję. Na gardle biedaczki pozostały cztery krwawiące ślady więc nie należy spodziewać się jej w najbliższym czasie. O ile w ogóle zdoła wrócić na uczelnię. Lekarze bardzo źle wróżą ofierze tego jakże fatalnego wypadku. Psa – sprawcy nie udało się jeszcze ująć ale poszukiwania trwają. Profesor prosi o zachowanie szczególnej ostrożności na terenie uczelni. Pies jest prawdopodobnie wściekły.

2. Ostatnia zemsta

Dzień minął Dorocie szybko. Spotkanie z Robertem wyjawilo jej wszystko czego chciala sie dowiedziec. Wpadli na siebie podczas kolejnej przerwy. W jego obecności czula się dziwnie bezpiecznie. Niska blondynka o niebieskich oczach głęboko osadzonych po obu stronach długiego nieszerokiego nosa oraz pełnych wargach położonych nieco niżej i przystojny chłopak nieco starszy od niej, wysoki, dziarski, umięśniony ponad rówieśników z grupy. Oczy miał również niebieskie ale usta szersze. Ścięte na krótko włosy odznaczały się na czole ciemnym blondem. W pewnej chwili źrenice ich spotkały się mówiąc głosem namiętności. Dorota nie wiedząc czemu, pędzona impulsem skradła Robertowi szybki całus a on odpowiedział dłuższym, pełnym czułości pocałunkiem. Serce załopotalo jej szybciej. Podczas tego bezsłownego wyznania uczuć dziewczyna zauwazyła u niego jedną wadę, jego usta były lodowate i suche jak u starca. Twarz niby opalona sprawiała dziwne wrażenie trupiobladej. Oczy miał zmęczone życiem. Wszystko to sprawiało, że cała jego osoba była jakby iluzją skrywającą inną

bardziej mroczną postać. Dorota odpędziła od siebie tę myśl. Przez tę scenę odpowiedzieli sobie na wszystkie pytania jednak nasunęły się dwa nowe. Jak długo pozostaną razem i dlaczego jego usta są takie zimne i suche. Dziewczyna postanowiła na razie znaleźć odpowiedź na pierwsze z nich. To drugie zdawało się być takie naiwne. Może po prostu dawno nic nie wypił a usta przesiąkły chłodem piwnicy. Zresztą kto by się nad tym zastanawiał krocząc obok swego obiektu bezgranicznej jak się jej wtedy wydawało miłości. Szli za rękę do sali pulsując wręcz od uczuć. Podczas zajęć byli zainteresowani jedynie sobą a nie słuchaniem nudnego gładzenia profesora. Ich bliska znajomość wywołała niebывały wyraz na twarzach większości osób z grupy. Opadły szczęki i wytrzeszczone oczy oznajmiały, że zdarzyło się coś czego nie przewidzieli. Oto kujonek z Robertem, są razem ! Dziewczyny nie mogły uwierzyć własnym oczom ale nowo zakochanych to nie obchodziło. Resztę lekcji siedzieli razem, a ich uczucie rozkwitało niby kwiat róży w promieniach słońca po deszczu. W jego uściskach zapomniała o całym prześladowaniu. Mijały dni a oni byli razem w pełni szczęścia. Gdy zaczynali rozmawiać, to nie mogli skończyć mieli tyle wspólnych tematów. Od czasu gdy

była z Robertem już jej nie dokuczali, czasami tylko patrzyli spod oka mruczając coś pod nosem. Ta euforia uczuć miała się jednak ku końcowi, bo stało się. Tydzień później wróciła Magda; była dziewczyna Roberta. Jej wściekłość objawiła się przy pierwszym spotkaniu z Dorotą. Miało to miejsce w damskiej toalecie. Magda wyszła z ubikacji i stanęła obok rywalki.

– Musisz być z siebie dumna zdziro ! Ale nie martw się, gdy mój Robert zobaczy z jaką szmatą ma do czynienia szybko cię rzuci i wróci do mnie. – rzekła z widoczną satysfakcją.

Dorota zapłonęła – Widać nie znasz zasad tej gry siostrzyczko, więc pozwól że ci wyjaśnię. Robert wybrał prawdziwe uczucie – odparowała z lekką otuchą. W oczach Magdy pojawił się szal.

– Co ! Ty ! Szmata ! Kujon ! Będziesz uczyć mnie jak postępować z facetami ! – wrzała.

– Owszem – Dorota rozjuszyła ją do końca. Magda z krzykiem nienawiści rzuciła się na nią. Zaatakowana pochwyciła jej rękę w drodze do swej twarzy. Magda obróciła się wyrывая dłonie i obie ujęły się za włosy. Tak padły szamocąc się. Dalej poszły w ruch zęby i paznokcie. Za trzy szramy na swej twarzy Dorota odpowiedziała krwawiącym obficie zadrapaniem na czole napastniczki.

Kontratakując Magda uderzyła pięścią w twarz Doroty a ona nie pozostając dłużna kopnęła ją w piszczel.

– Szmata ! –

– Zdzira ! –

– Kurwa ! –

– Wyliniała suka ! – szły przekleństwa. Nie wiadomo jak skończyła by się ta scena gdyby nie wkroczenie jednej z asystentek profesora, która wezwała ochronę do pomocy i po chwili obie poobijane i podrapane szły do gabinetu dziekana dysząc ze zmęczenia i wściekłości. W końcu stanęły na miękkim, czerwonym dywanie. Ściany obwieszane były dyplomami uczelni. Za szerokim biurkiem siedział dziekan zapatrzony w stertę leżących przed nim papierów. Okulary nisko opuszczone były na tłusty nos. Profesor był niskim, grubym mężczyzną po czterdziestce. Jego głowa była półłysa. Zza uszu wystawały kępy ostałych jeszcze czarnych włosów.

– Usiądźcie – rzekł twardym, stanowczym głosem odrywając jednocześnie wzrok od papierzysk. Spoglądał na nie mierząc wzrokiem

– Hmm, znów bójka, która zaczęła ? – zapytał groźnie.

– Ona –

- Ona – padły sprzeczne odpowiedzi
- Zabrała mi chłopaka gdy byłam w szpitalu, a kiedy wróciłam zaatakowała mnie – zaczęła Magda.
- Co?! Jak możesz jeszcze tak kłamać?! – Dorota była oburzona.
- Czy ty w ogóle nie masz sumienia?! – ciągnęła.
- To ona napadła na mnie w ubikacji bo jej były chłopak kocha mnie –
- Nieprawda, to tylko chwilowe zauroczenie! –
- Więc przyznajesz, że Dorota jest z nim – zabrał głos dziekan
- Co to za chłopak? –
- Robert Rawnicz – odpowiedziała Dorota. Dziekan zmarszczył brwi – Pani Jolu! – Na wezwanie drzwi otworzyły się i stanęła w nich nieco starsza od dziekana, szczupła kobieta
- Proszę zawołać mi tu Rawnicza i to zaraz – dodał pokrótce dziekan. Drzwi się zatrzasnęły i siedzieli przez dłuższą chwilę w ciszy. Potem do pokoju wszedł Robert.
- Te dwie młode damy pobiły się o ciebie chłopcze. Chyba czas więc byś jedną wybrał lub obie odrzucił – rzekł dziekan
- Ma pan rację panie dziekanie. Doszło tu do incydentu, który nigdy nie powinien mieć miejsca. Cała ta wasza kłótnia była

bezsensowna choć przyznaję to moja wina, bo nie wyjaśniłem z tobą do końca wszystkiego droga Magdo – zakończył Robert

– Hmm – zaczął dziekan – całe to nieporozumienie powinno zostać rozstrzygnięte wydaleniem z uczelni was obu moje panny, ale że mam miękkie serce zawieszam was tylko do końca tygodnia, natomiast co do ciebie Robercie to postąpiłeś jak prawdziwy mężczyzna biorąc winę na siebie! Widać wiesz gdzie twoje miejsce i tak trzymać ! –

– Dziękuję panie profesorze – odpowiedział dumny z pochwały chłopak.

– A teraz podajcie sobie ręce na zgodę i żebym więcej nie słyszał o podobnych zajściach na terenie uczelni, bo nie będę taki łaskawy ! Zrozumiano ! –

– Tak – zabrzmiała niemal jednocześnie odpowiedź obu dziewcząt. Potem po długiej chwili wahania niechętnie dłonie panienek spotkały się w uścisku porozumienia.

– Dobrze – kontynuował dziekan – A teraz obie wyjdźcie. Mam do pogadania z Robertem. – Posłusznie spełniły polecenie. Gdy wyszły na korytarz rozstały się bez słowa.

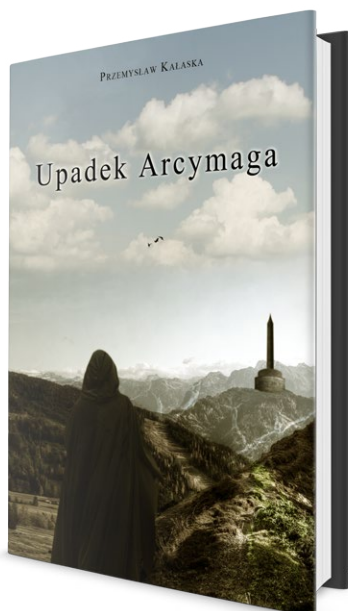
– Gdybyś nie był w reprezentacji szkoły zapewne teraz byś już

został usunięty z grona studentów za spowodowanie bójki. Bo jak wiesz wyznaję zasadę kary grupowej. W tej sytuacji daruję waszej trójce ale pilnuj tych dwóch młodych kobiet bo czuję, że może jeszcze dojść do konfliktu – podsumował

– Tak panie dziekanie – po tych słowach chłopak opuścił gabinet.

Spis Treści

| | |
|--------------------|-----|
| Słowo wstępu | 3 |
| Prolog | 5 |
| 1. Zauroczenie | 9 |
| 2. Ostatnia zemsta | 13 |
| 3. Przybysz | 20 |
| 4. Nowe horyzonty | 32 |
| 5. Smarłki | 48 |
| 6. Ostatni pościg | 62 |
| 7. Konfrontacja | 79 |
| Epilog | 106 |



Wojna magów dobiegła końca. Barbarzyńcy zaszyli się w swoim królestwie za Drą magowie natomiast wrócili do swych cytadel by kształcić następne pokolenia. Minęły lata od czasów zawieruchy. Magowie zgnuśniali, zapal barbarzyńców ostygł. Społeczeństwo równiny zaczęło dzielić się na kasty. Nauczyciele sztuki magicznej świadomi swych ograniczeń w obawie by nie wykształcić magów potężniejszych od siebie przystąpili do selekcji studentów. Zbyt utalentowani, samodzielni, indywidualiści zostali skazani na porażkę gdyż sukces stał się domeną uległych konformistów, Magowie pilnowali i śledzili uczniów tak by nikt nigdy nie zagroził ich stanowiskom i nie podważał autorytetu. W tych mrocznych czasach do akademii równiny wstąpił młody indywidualista Czem, chłopak obdarzony wielkim zapalem i talentem do magii. Skazany na porażkę i upokarzany nie uległ. Mając do pomocy wykradzione z archiwów zakazane księgi postanowił samotnie rzucić wyzwanie czarnoksiężskiej elicie. Jak zakończy się to straceńcze nieposłuszeństwo? Odpowiedź znajdziecie tej pełnej zwrotów akcji powieści o zaskakującym zakończeniu.

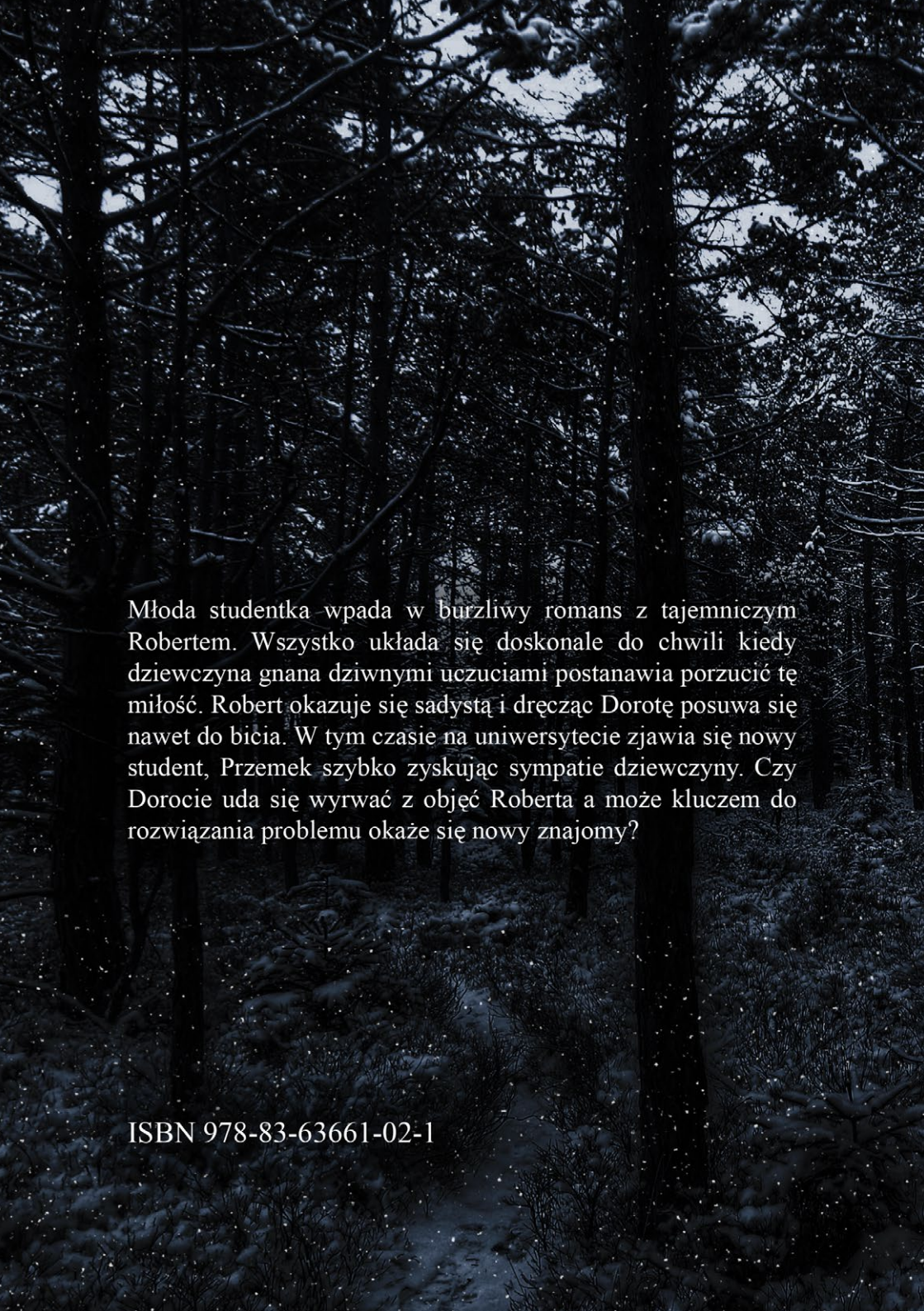
[Kup Teraz Upadek Arcymaga](#)

Już wkrótce



300 lat po bitwie o Cytadelę Światła równina nadal pogrążona jest w wojnie. Sojusze szybko się zmieniają a wojska Czarnej Wieży nieustępliwie prą na przód zajmując kolejne tereny. Ara, młoda adeptka sztuki magicznej w wyniku zaskakującego zbiegu okoliczności staje na czele frontu walki z legionami Nieśmiertelnych. Trapiona niejasnymi przeczuciami dziewczyna, poruszająca się w świecie spisków, zdrad i niejasnych przyjaźni musi znaleźć sposób na zatrzymanie swych prawdziwych przeciwników.

Świat równiny pełen brutalnych barbarzyńców, wyrachowanych Magów oraz ambitnych osobowości nie obawiających się realizować swe plany powróci już wkrótce wraz z nową odsłoną cyklu a ty już wiesz że nie możesz tego przegapić !



Młoda studentka wpada w burzliwy romans z tajemniczym Robertem. Wszystko układa się doskonale do chwili kiedy dziewczyna gnana dziwnymi uczuciami postanawia porzucić tę miłość. Robert okazuje się sadystą i dręcząc Dorotę posuwa się nawet do bicia. W tym czasie na uniwersytecie pojawia się nowy student, Przemek szybko zyskując sympatie dziewczyny. Czy Dorocie uda się wyrwać z objęć Roberta a może kluczem do rozwiązania problemu okaże się nowy znajomy?

ISBN 978-83-63661-02-1